

Zamek Chojnik



Zamek Chojnik

Co za zniewaga! Jakież upokorzenie! Policzek, którego piękna Kunegunda nie mogła zapomnieć. Umiłowany, przybyły z Turynii rycerz wzgardził jej najszczerzym afektem. Lecz cóż podkusiło ją, by tylu hożych młodzieńców na głupią śmierć posyłać? Dlaczego kazała starającym się o jej rękę zalotnikom przemierzać na koniu i w pełnej zbroi wyrastające nad przepaścią, zamkowe mury, skazując ich tym samym na śmierć pewną? Gdy jednemu tylko, zapalawszy do niego uczuciem chciała wzbronić spełnienia straszego żądania, ten spełnił je i jej miłość odrzucił. Ukarana za śmierć tylu niewinnych, wzgardzona przez ukochanego, sama rzuciła się z zamkowej wieży w przepaść.

Taka legenda pasuje do zamku Chojnik piętrzącego się na szczycie wzgórza (627 m n.p.m.) o tej samej nazwie jak ułał. Każdy kto do niego zmierza, stawiając kolejne kroki na stromej ścieżce wijącej się w enklawie Karkonoskiego Parku Narodowego Góra Chojnik, kto mijają go w dzielnicy Jeleniej Góry Sobieszowie na drodze do Piechowic czy Szklarskiej Poręby, czuje grozę i wyniosłość tego zamku. Twierdza nigdy nie została zdobyta, z dumą pawia spogląda w dół z ok. 150-metrowej skarpy. Wydaje się niewzruszona jak Kunegunda, której duch snuje się w księżycowe noce po zamkowych murach

Tekst: Sandra Nejránowska-Białka